

Czy wiesz, że 14 proc. Polek myje włosy raz w tygodniu, a nawet rzadziej?

R E K L A M A

Dziś!  
**Lotto**  
DO WYGRANIA  
**9 000 000**  
Przeżyjmyśna pula na wygrane i stopnia

2 osoby zginęły, ponad 2 tysiące zostało ewakuowanych



# Południe Polski pod wodą

Małopolska, Śląsk i Podkarpacie walczą z powodzią. W ciągu doby spadło tam tyle deszczu, ile normalnie spada przez dwa miesiące. W Małopolsce w nurtach rwącej wody utonęły dwie osoby, a ponad dwa tysiące musiało opuścić domy. Meteorolodzy ostrzegają, że padać będzie do piątku

Z żywiłem od kilkudziesięciu godzin walczy ponad osiem tysięcy strażaków. W gotowości jest drugie tyle żołnierzy. Ludzi do walki z powodzią potrzeba coraz więcej, bo sytuacja w południowej Polsce pogarsza się z godziny na godzinę. Przekroczenie stanu alarmowego w dorzeczu Wisły odnotowano na 72 wodowskazach, a Odry – na 29. W ciągu trzech godzin poziom wód wzrósł w niektórych miejscach nawet o pięć metrów. – Na Podkarpaciu możemy już mówić o powodzi – mówi st. kpt. Marcin Batleja, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

## Uszkodzony kopiec, zamknięte Auschwitz-Birkenau

Wylewające rzeki i wciąż padający deszcz spowodowały, że w całej Polsce domy musiało opuścić ponad dwa tysiące osób. Najwięcej ewakuowano w województwie małopolskim. Na rzece Rabe w ciągu doby woda podniosła się o pięć metrów, osiągając wysokość ponad 11. – Alarm powodziowy obowiązuje już w sumie w 73 gminach, a także w Nowym Sączu i Krakowie – mówi rzecznik małopolskich strażaków mł. bryg. Andrzej Sekanka. W stolicy Małopolski deszcze spowodowały zniszczenia na kopcu Pilsudskiego. Fragment ścieżki oberwał się, i pociągnął za sobą część zbrocza. Kopiec został zamknięty dla zwiedzających. Chwilę grozy przeżyli wczoraj także mieszkańcy Bochni, gdzie zalany został punkt ujęcia wody pitnej. W związku z powodzią zamknięto muzeum Auschwitz-Birkenau.

## Zablokowane tory i drogi

Z powodu podtopień Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przyznała, że kierowcy mogą mieć problemy z przejazdem aż w 47 miejscach. Całkowicie zablokowany był między innymi odcinek drogi krajowej nr 1 w Czechowicach-dziedzicach. Zruchu został też wyłączony pas A4 w rejonie Krakowa. Woda podmyła także ponad 100 kilometrów torów. Pociągi kierowano na dłuższe trasy, co doprowadziło do opóźnień – m.in. składów z Katowic do Gdyni oraz międzynarodowych – z Wiednia do Warszawy. Niektóre trasy zostały skrócone. Wstrzymano także ruch pociągów na szlaku z Zakopanego do Krakowa. Wszystkim podróżnym zapewniono zastępczą komunikację autobusową na odcinku Kraków Płaszów – Zakopane.

## Będzie lało aż do piątku

Po południu fala powodziowa z południa kraju zaczęła docierać do

centralnej Polski. Wojewoda dolnośląski ogłosił wczoraj stan pogotowia przeciwpowodziowego we Wrocławiu i dziewięciu powiatach położonych wzdłuż Odry. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej odnotował wzrost poziomu wód na rzekach w województwach: łódzkim i lubelskim.

Dyrektor IMiGW Mieczysław Ostojki przyznał wczoraj, że prognozy na najbliższe dni nie są dobre. Intensywne ulewy mają ustąpić dopiero dziś rano. Także w środę i czwartek na południu i zachodzie Polski będzie padać deszcz, choć znacznie mniej intensywny. Przystać padać ma dopiero w piątek. Katastrofalne powidzie dotknęły również Węgry, gdzie trzeba było ewakuować kilka tysięcy osób. W Czechach, podczas powodzi zginęła jedna osoba.

Justyna Dybcio, pap

Fotoreportaż i rozmowa z psychologiem o powodziach, którzy nie chcą opuścić domów – str. 6

## Najlepsze kluby Europy biją się o Jelenia

– Ireneusz Jeleń postanowił odejść z Auxerre – pisze największy we Francji dziennik sportowy „L'Equipe”. – Decyzji jeszcze nie podjąłem – zapewnia najlepszy polski piłkarz, o którego biją się drużyny z Ligi Mistrzów. – Ina pewno z tą decyzją nie będziemy się spieszyć – dodaje jego menedżer Tomasz Kaczmarczyk. ■

## Partie skorzystały z zaproszenia marszałka Sejmu

Bronisław Komorowski wręczy w czwartek nominacje członkom Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Znow zasiada w niej politycy opozycji oraz po raz pierwszy byli premierzy i prezydenci.



S. KAMINSKI/AG

Miasteczko Wilanów to osiedle zajmujące powierzchnię 170 ha. Docelowo ma tu być 25 tysięcy mieszkań. Ale już dziś brakuje wspólnej, uporządkowanej, zielonej przestrzeni. Dlatego mieszkańcy postanowili wziąć sprawę w swoje ręce



Z Anną Mirską-Perry, koordynatorką akcji „Move & Plant” z pracowni

architektoniczno-planistycznej IN-VI, która stworzyła koncepcję Miasteczka Wilanów, rozmawia Alicja Bobrowicz

W zorganizowanej przez państwa akcji wzięło udział prawie 70 osób. Trudno było je do tego namówić?

– Mamy nowoczesne budynki zaprojektowane na światowym poziomie, a nie ma tu ławek ani kawałka zagospodarowanej zieleni. Park przy kanałku, wzdłuż ul. Klimczaka, jest zaniedbany. Dotychczas służył głównie jako toaleta dla psów. Od dawna walczyliśmy także z plagą okropnych, wieszanych nielegalnie reklam. Dociera do nas, że możemy albo narzekać na otoczenie, albo próbować je zmieniać.

Dlaczego akurat teraz?

– Z kilku powodów. Jesteśmy z mężem szczególnie związani z tym miejscem. Guy stworzył koncepcję



Wzdłuż ul. Klimczaka mieszkańcy osiedla posadzili 500 krzewów

# Narzekaniem nie zmienimy okolicy

Miasteczka, którą przez wiele lat koordynowaliśmy. Choć teraz nie jesteśmy formalnie zaangażowani w powstawanie kolejnych etapów osiedla, ciągle czujemy się za nie odpowiedzialni. Jako mieszkańcom trudno nam przechodzić obok rzeczy, które małym kosztem można poprawić. Impulsem do tego, by coś zrobić, była też wiadomość, że Miasteczko znalazło się w finale niezwykle prestiżowego międzynarodowego konkursu Urban Land Institute. Zaczęliście porządky.

– Na początek rozprawiliśmy się

z reklamami. W kilkanaście minut pozrywaliśmy plakaty z płotów i latarni. Wstąpił w nas prawdziwy duch walki. Potem zabraliśmy się za sadzenie wzdłuż ul. Klimczaka 500 krzewów ufundowanych przez Polnord. Do akcji włączyło się Stowarzyszenie Mieszkańców Miasteczka Wilanów. To była jednorazowa akcja czy będzie ciąg dalszy?

– Chcemy spotykać się co miesiąc. Lista potrzeb jest długa. Po 10 latach od początku osiedla rola deweloperów stopniowo zmniejsza się na rzecz wspólnot mieszkaniowych.

Mieszkańcy powinni mieć świadomość, ile od nich zależy. Zmiany już widać. Niedawno ufundowaliśmy z mężem dwie ławki, które stanęły nad kanałkiem i do podobnych działań zaczęliśmy namawiać innych. Dziś jest już sześć ławek. A kolejne chcą ustawić: Stowarzyszenie Mieszkańców Miasteczka Wilanów, restauracja, wspólnota mieszkaniowa i prywatne osoby. Zmienia się też podejście do naszej wspólnej przestrzeni. Dziś widać, że część właścicieli psów sprząta po swoich pupilach. ■